Wręg z XIII w.

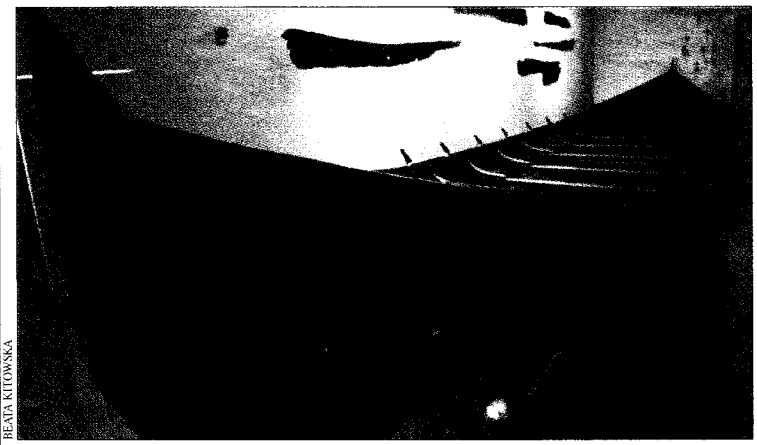

BEATA KITOWSKA

„Orunię I", czyli łódź bojową, którą odkryto przed ostatnią wojną, można oglądać w gdańskim Muzeum Archeologicznym. Poniżej drewniane wręgi

Fragment słowiańskiej łodzi wyorał na swym polu rolnik z Gdańska Oruni. Prawie osiemset lat temu pływali nią poddani gdańskiego księcia Świętopełka

DOROTA MIKŁASZEWICZ

Pan Stanisław Majak, rolnik z ul. Żuławskiej, znalazł we wtorek na polu fragment średniowiecznej łodzi.

– Zaczepiłem o niego broną, w czasie prac rolnych, i wyciągnąłem na powierzchnię – mówi znalazca, który natychmiast zawiadomił o odkryciu Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku. – Ten zakrzywiony kawałek drewna od razu wydał mi się „podejrzany". Dlaczego? Bo widziałem takie na przedwojennych zdjęciach. Pokazywali mi je archeolodzy, którzy tu kiedyś prowadzili wykopaliska.

Kawałek drewna okazał się wręgiem słowiańskiej łodzi z początku XIII stulecia. Jak znalazł się na polu pana Majaka? Pole to leży na miejscu dawnego rozlewiska Motławy i Raduni. Osuszyli je Krzyżacy, którzy w następnym stuleciu wybudowali Kanał Raduni. Przed II wojną światową Niemcy znaleźli tu trzy wielkie drewniane łodzie: dwie bojowe i trzecią, służącą do transportu towarów. Przed trzema laty odszukali to miejsce archeolodzy z CMM.

– Znaleźliśmy w pobliżu pale wbite w dno, utrudniające obcym statkom wpłynięcie na ten akwen – mówi dr Waldemar Ossowski, który kierował badaniami.

Archeolodzy dowiedzieli się wtedy o istnieniu kolejnej łodzi, której niestety nigdy nie będą mogli zbadać.

– Przed 19 laty wyorali ją mieszkańcy Oruni i spalili – wyjaśnia Ossowski.

MATERIAŁY PRASOWE

DLA GAZETY

DR WALDEMAR OSSOWSKI
archeolog

Pomimo dwóch sezonów badań nie wiemy, dlaczego wszystkie te łodzie wpłynęły na ten zbiornik wodny i dlaczego zatonęły. Mogła tam być osada rybacka, zwykła osada, a nawet miejsce, w którym gromadziły się książęce łodzie bojowe.

not. MIK

W latach 30. XX w. znaleziono w pobliżu trzy drewniane łodzie nazwane później kryptonimami Orunia I, II i III. Odkrycia tego dokonali niemieccy robotnicy w trakcie pogłębiania kanałów melioracyjnych. Szczątki „Oruni II" i „Oruni III" leżą obecnie w CMM. Zrekonstruowaną „Orunię I" można obejrzeć w gdańskim Muzeum Archeologicznym. Jest to drewniana łódź klepkowa, zbudowana w sposób charakterystyczny dla Słowian, którzy połączyli deski jej poszycia na zakładkę, umocnili konstrukcję drewnianymi kołkami i uszczelnili mchem. Zdaniem specjalistów „Orunia I" i „Orunia III" były łodziami bojowymi. „Orunia II" służyła zapewne do przewozu towarów.

Łódź dawnych Słowian

Stanisław Majak (z prawej), rolnik z Oruni, wyorał fragment słowiańskiej łodzi z pocz. XIII w. W poprzednich latach odkryto w pobliżu co najmniej cztery wielkie jednostki pływające. Wszystkie zatonęły na brzegu rozlewiska, które przed 800 laty istniało w rejonie dzisiejszej ul. Żuławskiej. Nie wiedzą jeszcze, jaką pełnił rolę.

– Mogły się tu gromadzić łodzie bojowe gdańskiego księcia – przypuszcza dr Waldemar Ossowski, archeolog z Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku. MIK